

Hitlerowcy zdemolowali salę sądową Mordercy polskiego robotnika skazani na śmierć Groźne rozruchy w Bytomiu

TARNOWSKIE GÓRY, 23.8. — Partia hitlerowska w Bytomiu po otrzymaniu wiadomości o postawieniu przez prokuratora wniosku, domagającego się

kary śmierci
dla 5 oskarżonych w procesie o za mordowanie robotnika Piecucha wydała nadzwyczajne wydanie swego organu „Deutsche Ostfront”.

W artykule p. t. „To jest sprawiedliwość”, dziennik omawia ten dencyjnie wniosek prokuratora.

Pod wpływem tego artykułu do szło na salę sądu, gdzie odbywała się rozprawa, do demonstracji, pod czas której

salę zdemolowano.
Ponadto wybito szyby wystawowe w redakcji „Volkswacht” w Bytomiu.

BERLIN, 23.8. Po ogłoszeniu **wyroków śmierci** w procesie bytomskim, na ulicach miasta doszło do burzliwych scen wywołanych przez hitlerowców.

W sądzie interweniowała policja, uzbrojona w karabiny i helmy stalowe. Narodowi socjaliści z okrzykami

opuszcili salę sądową. Obecnie na sali przywódca szturmówek śląskich, por. Heines, opuszczając salę, zawołał:

„Wyroki ten jest sygnałem, który poruszy całe Niemcy”.

Po wyparciu hitlerowców z gmachu sądu, umundurowani narodowi socjaliści uformowali pochód, na czele którego postępowali formacje hitlerowskie, przybyłe samo chodami ciężarówkami z Wrocławia.

Z największym wysiłkiem stąrało się wzmocnione pogotowie policyjne z

bronią w reku opróżnić plac i ulice w pobliżu gmachu sądowego. Dopiero po dłuższym czasie udało się policji opanować w zupełności sytuację.

Na rozkaz komendanta szturmówek, Heinesa, hitlerowcy odjechali do Wrocławia na przygotowanych samochodach ciężarowych, obwieszonych czerwonym płótnem i flagami szturmówek.

Zajęcia wywołały w Bytomiu niezwykle podniecenie.

Po ustąpieniu szturmówek wrocławskich z Bytomia, tłumy zaczęły się znowu gromadzić przed gmachem sądu.

Przez całą noc policja pozostaje w **gotowości alarmowej.**

Sklepy żydowskie w całym mieście zamknięte. Żydowski handlarz owoców został przez rozjuszonych szturmowców **rozebrany na ulicy do naga** i pobity do krwi.

Hitler wysłał do skazańców telegram, zapewniając ich, że

sprawa ich uwolnienia jest dla niego i narodowych socjalistów kwestią honoru.

Tak więc rządowi Papena w następstwie wyroku bytomskiego.

groźna poważne komplikacje polityczne.

Koła rządowe zapewniają, że dla zachowania autorytetu państwa i potwierdzenia celowości wydanego dekretu o sądach nadzwyczajnych i o zwalczaniu teroru politycznego, wyciągną pełne konsekwencje z wyroku.

Powszechnie tłumacza to w ten

Kongres eucharystyczny w Kopenhadze

KOPENHAGA, 23.8. — Zamknięty został tutaj kongres eucharystyczny. Stanowił on największy zjazd katolików w krajach północnych od czasów reformacji.

Szczytem uroczystości była Msza pontyfikalna celebrowana w niedzielę przez kardynała Hlonda. W procesji brało udział

ok. 200 duchownych z różnych krajów europejskich oraz ponad 10.000 katolików duńskich, szwedzkich i polskich jak i wielu członków arystokracji oraz korpusu dyplomatycznego. Po południu odprawił kard. Hlond nieszpory dla polskich uczestników kongresu, którzy przybyli z okolicy w liczbie około tysiąca.

Na granicy życia i śmierci

Półtorej doby w zatopionej łodzi podwodnej

PARYŻ, 23.8. Prasa socjalistyczna rzuca ciężkie oskarżenie pod adresem rządu za to, że zataił wypadek nieszczęśliwy, jakim uległa jedna z francuskich łodzi podwodnych.

3.000 robotników strajkuje w Zgierzu i Aleksandrowie

ŁÓDŹ, 23.8. — W Zgierzu strajkuje obecnie około 1500 robotników.

Przyczyną strajku jest niedzielenie robotnikom w roku bieżącym urlopów. Związki zawodowe zwróciły się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Inspektor pracy zwołuje konferencję porozumiewawczą z udziałem obydwu stronnicstw.

Płonący samolot wzniecił pożar 2 pilotów i dwoje dzieci poniosło śmierć

PONTE SAN PIETRO, 23.8. Samolot prowadzony przez pilota instruktora Józefa Ciotti'ego z lotnikiem Ryszardem Januzim na pokładzie, z niewiadomych przyczyn spadł z wysokości 400 mtr. na dach chaty wieśniaczej w pobliżu lądowiska i zapalił się.

Obydway lotnicy ponieśli śmierć w płomieniach, oraz spłonęła chata powodując spalenie się dwojga dzieci i poważne oparzenia wieśniaków, zamieszkujących chatę.

Jeśli wyrok zostanie rzeczywiście wykonany należy się liczyć z wybuchem rozruchów, na nieotworzona dotychczas miare.

Na łamach „Völkische Beobachter” ogłasza Hitler odezwę, zawierającą niezwykle ostry atak na rząd von Papena, który przywódca narodowych socjalistów czyni wyłącznie odpowiedzialnym za wyrok sądu bytomskiego.

Wyroki te — oświadcza Hitler — ostatecznie zdecydowały o stanowisku narodowych socjalistów wobec rządu kanclerza Papena. Nazwisko Papena zapisano zostało na kartach dziejów niemieckich krwią bojowców narodowych.

Odezwa kończy się oświadczeniem, że teraz rozpocznie się walka o głowy skazańców.

W Bytomiu noc minęła spokojnie. Gmach sądu obsadzony jest silnymi oddziałami policji. Po ulicach krąży wzmocnione patrole z karabinami.

Podczas jednej z prób łódź opadła na dno morskie i wskutek uszkodzenia mechanizmów nie mogło wydobyć się na powierzchnię morza.

Chodzi tu podobno o nurkowca „Argo”.

Łódź wyjechała w dniu 19 lipca na pełne morze, aby przeprowadzić **manewry zanurzenia.**

Wśród załogi, spodziewającej się strasznej śmierci na dnie oceanu, powstała

potworna panika.

Wszyscy z niezwykłą energią rzucili się do maszyn celem znalezienia uszkodzenia, jednak mechanizmowi, wyrzucającego wodę balastową, nie udało się uruchomić.

Groźna śmierci stała przed oczyma marynarzy.

U niektórych zanotowano **objawy obłąkania.**

Jeden z mechaników, obsługujących przyrządy służącego zanurzenia się, oszalał, tak, że musiano go skuć w kajdany.

Mijała godzina za godziną, a uszkodzenia nie można było naprawić.

Zdawało się, że łódź stanie się **trumną dla całej załogi.**

Jeden z marynarzy pod wpływem grozy dostał ataku sercowego i zmarł.

Łódź spoczywała na dnie morskim przez 18 godzin, aż wreszcie udało się wypchnąć wodę balastową z komór i wyprowadzić ją na powierzchnię morza.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Weźmiemy ślub cywilny

Nowożeńcy zgóry myślą o rozwodzie

Poznałam rok temu przypadkowo pana A., któremu się bardzo podobałam, mówił mi, że takiego typu dawno szukał. I po różnych propozycjach, na które się nie zgodziłam, zaproponował ślub cywilny.

Zaskoczona tak zniemacka przy pierwszym poznaniu, zalekałam się i powiedziałam, że się pan pomylił.

Nie jestem ładna, ani zgrabna, ani ekscentryczna; a nawet nie pierwszej młodości. Ubieram się bardzo skromnie.

Życie moje jest szare; ale nie umiem być ponura.

Jeśli spojrzę na kogo z uśmiechem, to jeszcze nie dowód, prawda?

O! tak sobie; a panowie myślą... no i zaczepiają mnie, na razie w celu towarzyskim, (przyjaźń), a o ile się nie zgadzam, to ślub cywilny.

W kilka tygodni po tem, poznałam pana O. Podobał mi się; był to mój typ. Ale nie długo trwała nasza znajomość. Pan O. z powodu starzego zdrowia był przedwczesnie emerytowany. Bieząc na to, że ja pracować będę na utrzymanie swoich

wowac, raczył mi narzucić swoją przyjaźń, ponieważ się nie zgodziłam, więc ślub cywilny.

Biorąc realnie tę sprawę, to trzeba bardzo kogoś kochać, żeby nie mieć bytu zapewnionego i tak się poświęcać; zresztą gdyby to był inwalida wojenny, to rozumiałem, że jemu też się coś należy.

Włec zerwaliśmy.

Po trzech miesiącach znów zapoznaliśmy się z panem T., który mnie zameczył swoimi afektami i miłosnemi. Ten proponuje ślub kościelny; ale ja czuję do tego człowieka jakiś wstręt fizyczny i nie zgadzam się.

To on prosi chociaż o ślub cywilny; że może się wtedy do niego przekonam; a ja nie znoszę, gdy mnie w rękę całuje; robię mu róż-

ne wstępy, aby sobie poszedł, zresztą mówię: przecież i nas nie ma ślubów cywilnych; a pan T. mówi, że są. Ja o tem nic nie wiem. A ponieważ to trzecia kolejna propozycja ślubu cywilnego, zaczy nam się z tą myślą oswajając, choć przy pierwszej się ogromnie spłoszyłam.

O ile są, to żaluję najwięcej pana A., że się nie zgodziłam, bo to był człowiek dla mnie najodpowiedniejszy.

Przezo uprzejmie proszę Sz. P. Redaktora powiedzieć mi, czy dobrze postępuje, bo zdaleka się lepiej widzi.

A także chcę wiedzieć, jakie prawo daje ślub cywilny żonie i obowiązek mężowi. Osuwając się z tą myślą, czuję, że będę skłonna przyjąć propozycję, jeżeli mi się mężczyzna podoba.

S. S.

Łaskawa Pani, nie rozumiem doprawdy, dlaczego kandydaci do małżeństwa z Panią, uważają, że ślub cywilny, mniejsze na nich nałoży obowiązki, niż kościelny.

Chyba, że żeniąc się, już zgóry myślą o rozwodzie.

Istotnie niedobre małżeństwa związane tylko ślubem cywilnym, rozwód dostają, względnie łatwo, podczas gdy kościelne związki katolickie są w zasadzie nierozwalne.

Pozatem ślub cywilny nakłada na małżonków takie same obowiązki i także daje im prawa, jak zawarty przed księdzem.

Jednak w Polsce śluby tego rodzaju udzielane są tylko w b. zaborach pruskim i austriackim dla osób, mieszkających na terenach objętych tem prawem określona ilością czasu.

Przed zdecydowaniem się na takie małżeństwo, powinna Pani poznać dokładnie charakter człowieka, za którego zamierza Pani wyjść.

Bo jeśli mam być szczerą, nie podoba mi się sposób, w jaki wymienieni panowie, oświadczają się Pani.

Z początku proponują t. zw. „przyjaźń”, a dopiero, gdy Pani ofertę odrzuca, ofiarowują ślub cywilny. Tuby świadczyło, że uważają ślub cywilny tylko za rodzaj krótko terminowego kontraktu, zawartego dlatego, że w inny sposób nie można Pani zdobyć.

Więc proszę jeszcze raz i pukam... pukam... głośno do serduszka Pana, aby mi dopomógł w tej sprawie.

St. R.

Doprawdy, z kamienia serce miechy trzeba, żeby na takie pukanie nie odpowiedzieć. To też odpowiadam pośpiesznie: Proszę się nie martwić. Dasanie się ukochanego mi nie bardzo przedkłada. Będziecie narazie „tylko znajomymi”, ale nie długo.

Dawną miłość wróci bardzo szybko i z podwójną siłą. Nie tak nie wzmacnia uczuć, jak chwilowe porozumienia. Ostatecznie, że na gałała mu Pani trochę niesłusznych rzeczy, - dziura się w niebie nie zrobiła.

Przysiężcie się, że może na przyszłość. Jeśli kiedy przyjdzie mu chociaż zdradzić Panią, przypomni sobie te awantury, i czempredzej wyrzecznie się brzydki myśli.

PUKANIE DO SERCA.

Pukam do serduszka Pana, które napewno nie jest tak twarde, jak mego narzeczonego, i wysłucha mej skargi.

Pogniewalam mego ukochanego, gdyż pojawiły się plotki, jakoby on zdradzał mnie, więc ja z rozpaczy napisałam list do niego taki straszny, że on powiedział, iż nigdy mi nie przebaczy.

Owszem, możemy się znać, jako tylko znajomi. Lecz zrozum Panie Redaktorze, czy to nie przykre utracić narzeczonego, którego tak bardzo kocham, nie zważając, jakie plotki o nim krążą.

Złe zrobiłam, że pospieszyłam się z tym listem, pisząc zbyteczne tłumaczenia. On chciał się ze mną spotkać i wytłumaczyć, ale ja taka byłam zrozpaczona, że odmówiłam. Ach, jak teraz żaluję, bo się z nim spotkałam i dowiedziałam się, że to wszystko było **wierutne kłamstwo.**

..Jaki to świat teraz jest pełen o-

myślami. Nie mogłam go przekonać, mówiłam, aby zapomniał o wszystkim. Lecz naprawdę, teraz się już nie spotykamy, a ja tak tęsknię za nim.

Więc może Ty, Redaktorze, zapukasz tak mocno w jego serduszko, aby wrócił i przebaczył swej Małenkiej, bo ja wiem, że on mnie jeszcze kocha.

Więc proszę jeszcze raz i pukam... pukam... głośno do serduszka Pana, aby mi dopomógł w tej sprawie.

St. R.

Doprawdy, z kamienia serce miechy trzeba, żeby na takie pukanie nie odpowiedzieć. To też odpowiadam pośpiesznie: Proszę się nie martwić. Dasanie się ukochanego mi nie bardzo przedkłada. Będziecie narazie „tylko znajomymi”, ale nie długo.

Dawną miłość wróci bardzo szybko i z podwójną siłą. Nie tak nie wzmacnia uczuć, jak chwilowe porozumienia. Ostatecznie, że na gałała mu Pani trochę niesłusznych rzeczy, - dziura się w niebie nie zrobiła.

Przysiężcie się, że może na przyszłość. Jeśli kiedy przyjdzie mu chociaż zdradzić Panią, przypomni sobie te awantury, i czempredzej wyrzecznie się brzydki myśli.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Miasta toną w powodzi długów Kilka słów o gospodarce w Błoniu

Prawie wszystkie miasta w Polsce, zarówno większe, jak i mniejsze, są w fatalnej sytuacji finansowej. Już nie spotykamy, a ja tak tęsknię za nim.

W latach dobrej konjunktury, większe z miast robiły gwałtowne inwestycje, zadłużając się w katastrofalny sposób.

Mniejsze znów z miast polskich, choć nie robiły dużych inwestycji, żyły także ponad stan.

Wziął np. Błonie, położone bardzo blisko Warszawy. Ma ono wielkie szanse stania się w przyszłości ośrodkiem ruchu turystycznego, ze względu na bliskość puszczy Kampinoskiej.

Choć puszczą-bowiem już dawno przestała nią być, wskutek niesłychanego przetrzebienia lasów, stanowi jednak jeszcze wielki rezerwat leśny, o tyle dla nas Polaków droższy, że pełno w nim pamiątek po bohaterach powstańców z 1863 r.

Tymczasem Błonie jest małą miejscowością, liczącą 8 tysięcy mieszkańców. Większość z nich stanowią rolnicy. Drugą poważną grupą są drobni rzemieślnicy. Są naturalnie i Żydzi, stanowiący 23 procent wszystkich mieszkańców Błonia. Są to przeważnie drobni handlarze, w których rolę roztrzęsionych rozpaczliwie dryndulek, emigriowanych przez nieprawdopodobnie zabiedzone szkapki.

Jak wszędzie, tak i w Bloniu go-

rze namietne walki polityczne. Rej tutaj wodzą osławiony b. poseł Kulisiewicz, w tym roku pozbawiony mandatu burmistrza. Na stanowisku tem doprowadził miasto do ruiny, zadłużwszy je na około pół miliona złotych.

Nie może jednak Kulisiewicz przeboleć utraty burmistrzostwa. Szerzy też chytrą agitację, dowodząc, że on narobił długów, a więc on też powinien być nadal burmistrzem, aby te długi płacić...

Dużo też ma kłopotów następca Kulisiewicza burmistrz Aut. nie tylko ze splatą długów, lecz i z ciągłymi atakami i szykanami, zorganizowanymi przez zawistnego poprzednika.

Wciąż bowiem zjawiają się w magistracie delegacje bezrobotnych, żądających pracy. Gdy burmistrz domaczy, że chwilowo nie ma nic, robią awantury, krzyżąc, iż Kulisiewicz napewno ich zatrudni.

Tymczasem burmistrz Aut ma wiele kłopotu z długami. Przy obecnym 154 tysięcznym budżecie błońskim spłacać pół miliona długów - jest sztuka nielada.

Obliczone też, że aby nadal, choć minimalnie rozwiać Błonie, i spłacać zarazem długi - trzeba na to 12 lat!

Przez 12 zatem lat magistrat błoński i mieszkańcy będą ponosić skutki gospodarki p. Kulisiewicza.

Gospodarka tego pana była taka, że zbudował stadion i uregulował park miejski. Kocie łby natomiast pozostawił, zbudowawszy tylko 200 mtr. ulicy najdroższą kostką granitową. Tymczasem za te cenie można było wybudować 2 km ulic z materiału równie dobrego.

Nie też dziwnego, że obecne władze miejskie mają wiele kłopotu z długami, mając przynajmniej raz na tydzień wizyty komornika.

Wizyty te coprawda są krótkie,

choćby z tej przyczyny, że już wszystkie krzesła i biurka magistrackie są opisane.

W każdym bądź razie tego ro-

dzaju wizyty nie przyczyniają się do swybszego rozwoju Błonia i nie ułatwiają pracy władzom miejskim.

Wyjaśnienie zajścia w gabinecie dentystycznym w Zdobunowie

Szanowny Panie Redaktorze! Korzystając z prawa głosu dla wszystkich, proszę o umieszczenie w „Wolnej Trybunie” niniejszej odpowiedzi na artykuł z dnia 18-go sierpnia w Nr. 229.

Była godz. 6 rano, dnia 14 b. m., gdy w otwarte już drzwi wchodzącego mego prywatnego mieszkania weszła p. Barczyńska, żona ubezpieczonego Kasy Chorych, domagała się natychmiastowego zabiegu dentystycznego.

Ponieważ nie byłam ani ubrana, ani umyta, ani w gabinecie nie było posprzątane oraz nie były zdezynfekowane narzędzia do zabiegu - prosiłam ową Panią o wstrzymanie się przez pół godziny, mając

na celu przygotowanie się odpowiednie do zabiegu.

Pani owa natarczywie domagała się jednak zabiegu natychmiastowego i proponowała mi zapłatę, której nigdy od ubezpieczonych nie pobieram, mimo, iż przyjmuję w poszczególnych wypadkach w domu w prywatnym gabinecie, do czego umową nie jestem zobowiązana.

Mimo wszystko, nie mogłam jej przyjąć z powodu zbyt wczesnej godziny i nieprzygotowania.

Pani ta obrażona odeszła. Zgłosiła się rzeczywiście we wtorek, dnia 16 b. m. w godzinach ambulatoryjnych i pomoc otrzymała.

Leł. dent. Goldstein Zofia Zdobunów.

Odpowiedzi czytelnikom

P. Franciszek Cz. z Płocka, Różni-

ca Pana doskonale, nestety bardzo wiele osób, których leczenie w Ciechocinku jest niemożliwe, lecz niezbędne, z braku funduszy wysłanych tam być nie może. Kasa Chorych jak tyle innych instytucji, odczuwa również obecny kryzys i to jest przyczyna pewnych braków, jak w tym wypadku zaleconego Panu środka leczniczego, który zastąpiono tańszym.

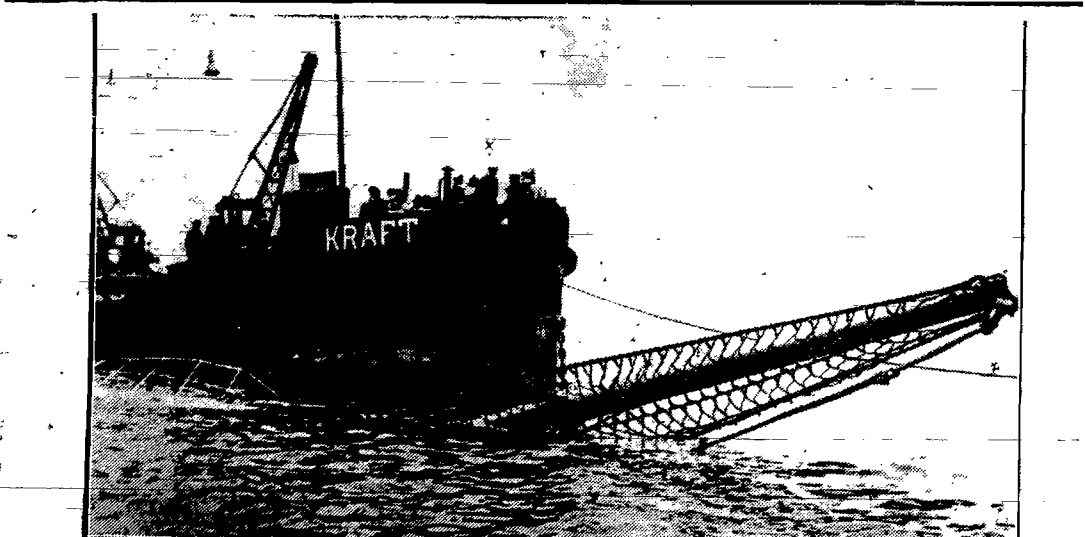
„Świat dla wszystkich”. Zwrócić się Pan chyba musi do kilku większych firm samochodowych, może która z nich dla reklamy swej mark zgodzi się na Pańską propozycję.

P. W. S. z Warszawy. Pomysł Pana, jako zbyt nerealny nestety do-

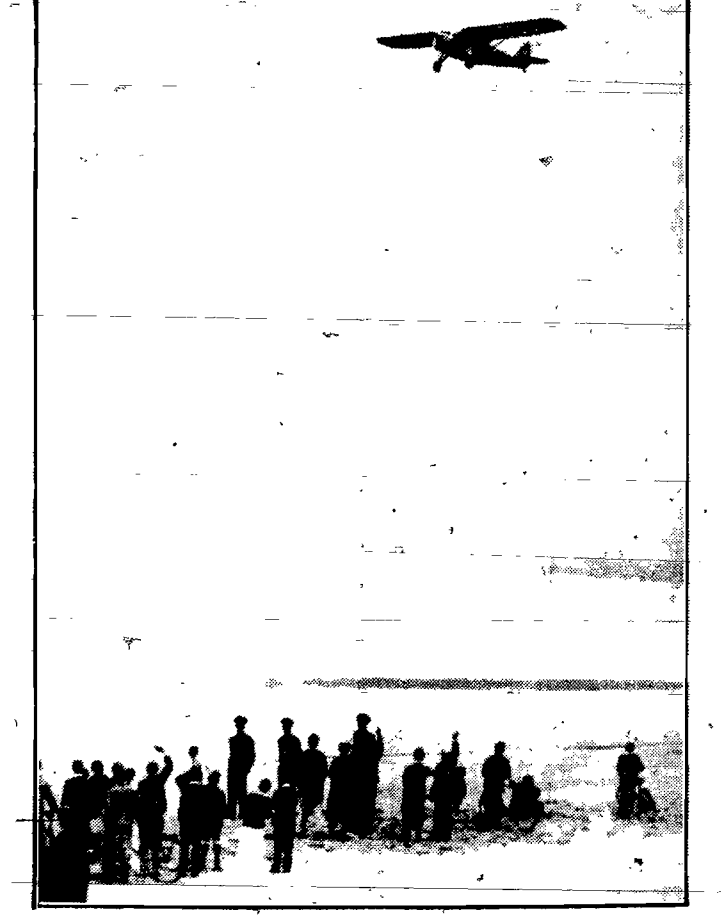
druku się nie nadaje.

P. Tadeusz B. z Warszawy. Samoobójstwo nie jest dowodem siły charakteru, jest raczej w dzisiejszych warunkach ucieczką słabych przed trudnym warunkami. Proszę więc do Pana, jako oca dwóch, jak Pan pisze, bardzo kochanych córeczek, powinna być zamknięta. Trzeba raczej zdobyć ostatką sił, by żyć dla nich. Ogłoszenie Pana zamieścimy w rubryce poszukujących pracy.

P. Franciszek Musiał (Stonim). Proszę Pana nie możemy zadość uczynić, gdyż spraw tego rodzaju nie załatwiamy. Natomiast w sporze Pana z sejmikiem radzimy zwrócić się do wójtwa do inspektora pracy.



Olbrzymia sieć, przeznaczona do poszukiwania na dnie morza zwłok kadetów marynarki niemieckiej, którzy zginęli w katastrofie okrętu szkolnego „Niobe”. Poszukiwania te prowadzi obecnie parowiec „Kraft” pod kier. wiecącym Hansena. (x)



J. A. Morrison, znakomity lotnik szkocki, mąż Annv Johnson, pierwszy z pilotów, który przelaział Atlantyk ze wschodu na zachód. Na zdjęciu samolot Morrisona — „Radość Serca” w chwili odlotu.



Scena z filmu niemieckiego p. t. „Lannenberg”, nakreconego z okazji 18 rocznicy tej bitwy. Film ten będzie wyświetlany w 40 naraż kinoteatrach niemieckich. W środku artysta K. Koerner w roli Hindenburga.

Duża sprawność i ciężka fizyczna

Popis straży ochotniczych w Knyszynie

W Knyszynie odbyły się w ub. niedzielę manewry strażackie, w których wzięły udział ochotnicze stráže pożarne z m. Knyszyna, Krypna, Rudy, Góry, Długoleki, Penskich, Trzciannego, Kalinówki i Jasionówki, w ogólnej liczbie przeszło 200 strażaków. Popisami kierował instruktor zw. wojewódzkiego straży pożarnych, p. St. Wydra.

Dużą sprawność wykazały oddziały z Knyszyna, Krypna, Trzciannego i Jasionówki.

Po manewrach odbyła się de-

Zwiększenie subsydjum dla przysposobienia wojsk.

Urząd wojewódzki zezwolił Komisarzowi Rządu na m. Białystok na podniesienie subsydjum dla miejskiego komitetu przysp. wojsk. i wych. fiz. do sumy 29.612 złotych.

Nowe władze

zw. robotników kolejowych

Na zebraniu numerowych i robotników kolejowych, jakie odbyło się w niedzielę, wybrano zarząd związku w składzie następującym: prezes — Kopeć Edward z Wilna; sekretarz — Stasieluk Aleksander, skarbnik — Wolniewicz Stanisław z Białegostoku.

Szewcy

przeciw zamieszajkom

Wczoraj odbyło się zebranie strajkujących szewców. Przewodniczył Jan Łaskowski, obecnych było 150 osób. Mówcy zarzucali zebranym małe zainteresowanie się strajkiem i brak kontroli nad warsztatami szewskimi, wskutek czego dochodzi do łamania strajku.

KINO „APOLLO”

zawiadamia, że w następnym programie ukazuje się wspaniałe arcydzieło

KINGA VIDORA

TWÓRCY „WIELKIEJ PARADY”

p. t.

CZŁOWIEK Z TŁUMU

(TAKIE JEST ŻYCIE)

Wierne odbicie naszych radości i smutków, iluzji i rozczarowań

JEDEN Z NAJLEPSZYCH FILMÓW,

JAKI DOTYCHCZAS STWORZONO

filada, następnie konferencja, na zakończenie której powzięto rezolucję przeciwko zakusom niemieckim na nasze ziemie zachodnie.

„Prawdziwa perła” pójdzie na 2 lata do „schowka”

Motel Warat (Rynek Kościuszki 29) był ogromnie zadowolony z nowej służącej, jaką przyjął w maju ub. r. Prawdziwa perła — mówili wszyscy domownicy — pracuje, jak wół, nie skarżąc się, jest poslušna, nie pyskuje, nie tłucze talerzy i mało je. Wkrótce jednak miny się wyciągnęły, gdy owa „prawdziwa perła” zniknęła wraz z dwoma futrami, biżuterią, gotówką i papierami wartościowymi na ogólną sumę około 10 tys. zł.

Pozostały w „nieutulonym żalu” Warat zgłosił się do komi-

Było to dn. 17 września ub. r. W poczekalni sądu grodzkiego w Białymstoku przechadali się wśród interesantów: jakiś cywil i plutonowy Wojsk Polskich. Obaj palili papierosy. Ponieważ palenie w korytarzu jest wzbronione — woźny zwrócił w grze-

nej formie uwagę.

Cywil przestał palić, wojskowy jednak stał na oknie, oparł nogi na lawce i ciągnął papierosa w dalszym ciągu. Kiedy woźny zwrócił mu powtórnie uwagę — wojskowy ryknął: „Odejdź, cholero, odemnie.” Widząc jednak, że woźny nie zamierza puścić tej obrazu płazem — zwinął się i opuścił gmach sądu.

Dopędzono go na ul. Pałacowej i zażądano wylegitymowania się. Okazało się, że jest to hrabia Andrzej Starzeński, właściciel majątku Strabla w pow. bielskim. Nosił mundur, odbywając ćwiczenia wojskowe.

Dn. 30 czerwca miała się odbyć rozprawa przeciw p. Starzeńskiemu za nieposzanowanie władzy. Zbagatelizował ją i nie przybył do sądu. Wobec tego sąd odroczył sprawę i nakazał sprowadzić oskarżonego siłą.

I oto wczoraj przybył pan hrabia do sądu pod eskortą policjanta, mówiąc gwałtownie: „pod widelcami”. Skazano go na 50 zł. grzywny.

Jak Icek Rabinowicz zlikwidował „wielką miłość”

Romantyczny Icek Rabinowicz marzył zawsze o „wielkiej miłości”. Nie maciła tych marzeń żona i dwoje krzyczących bachorów, nie stanowili oni przeszkody na drodze, po której zdążył. Działo się to z tej prostej przyczyny, iż podawał

Uj, liłości — zawołał Rabinowicz. Ty, bez serca, ty chcesz

Zabił kamieniem

W Konelach pow. wolkowskiego wynika pomiędzy Wolskim Borysem, a Andruszko Aleksandrem sprzeczka, a następnie bójka. Powodem jej było wyłamanie przez Wolskę płotu Andruszki.

W czasie bójki Andruszko uderzył Wolskę kamieniem w głowę tak silnie, że ten następnego dnia zmarł. Zabójcę aresztowano.

Zamordował z zemsty

Aresztowany pod zarzutem zamordowania w Komorowie swej narzeczonej, Franciszki Zwierko, Krauze przyznał się do winy, zeznając, że morderstwa dokonał z zemsty. Mordercę przekazano władzom sądowym, które poleciły osadzić go w więzieniu.

A stanowiło to nielada przynętę dla tęskniących za własnym gniazdem rodzinnym panien. Obietnica małżeństwa była tym haczykiem, na który dała się złapać 20-letnia Berta Tupfer, i to tak dalece, że udzieliła Ickowi Rabinowiczowi zaliczki na poczet przyszłych rozkoszy małżeńskich.

„Wielka miłość” Icka trwała tak długo, aż urodziło się dziecko. „Tego mam w domu aż dwa,” powiedział sobie i postanowił uwolnić się od Berty, która nalegała na to, aby ślub odbył się jaknajprędzej. Zdobył się na odwagę i wyznał całą prawdę. „Kiedy jesteś taki łobuz — to płac alimenty” — zdecydowała zawiedziona Tupferówna.

GOŚCINNE WYSTĘPY

WYBITNEGO ARTYSTY TEATRÓW

„QUI PRO QUO” i „MORSKIE OKO”

KAROL HANUSZ

KRÓL POLSKIEJ PIOSENKI I PARODJI

wkrótce w ???

mnie zrujnować.

Berta zgodziła się, wrzeszcząc się wszelkich pretensyj, o ile Rabinowicz wypłaci jej jednorazowo odszkodowanie w wysokości 5000 zł. Rabinowicz dawał 500. Targ w targ — stało na dwu tysiącach.

W biurze jednego z wileńskich notariuszów spisano odpowiedni akt o zobowiązaniu Rabinowicza i o zrzeczeniu się pretensyj Tupferówny. Przy wpłaceniu 2.000 zł. Berta miała wręczyć Ickowi ów dokument.

Icek jednak postanowił wykreślić się sianem. Gdy wychodził od rejenta — był dla Tupferówny niebywale czuły, sypał słodkimi wyrazami, jak w dawnych uroczych chwilach.

„Mają kafe fun gancen harcen — powiedział w pewnym momencie — pokaż mi na chwytę tego dokumenta. Chcę go jeszcze raz przeczytać.”

Mając w ręku dokument — sprytny Rabinowicz zwinął go i zwiął. Zrozpaczona Berta oskarżyła go o oszustwo.

Widowiska

APOLLO
podwójny program
1. BRYGIDA HELM 2. DON MOJICA
w najnowsz. filmie w śpiewnym filmie „GLORJA” PIEŚŃ TRUBADOURA
8, 11 645, 945

„MODERN” Pogz. 630, 8, 1030
wg powieści Edgara Wallace'a
ŻÓŁTA MASKA
porywający dramat.
— NA SCENIE —
POŻEGNALNE WYSTĘPY ARTYSTÓW

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 exp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63.